Nr. 64

Kraków, niedziela 20 marca 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codzień ie 6 godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareilem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 30 Mk za wiersz.

W przeddzień plebiscytu

Kraków, 19 marca.

Jutro ludność Górnego Śląska rozstrzygnie o swym losie. Jutro ludność ta kartkami głosowania wypowie się, czy chce należeć do Polski, czy też pozostać nadal prowincyą pruską i jako taka częścią Niemiec. Jutro zakończą się cierpienia tej ludności, która w ciągu ostatniego roku przeszła całe piekło udręczeń moralnych i fizycznych, wydana na łup dotychczasowych swych panów tem okrutniejszych, że drżących o utratę tej perły. Byłoby naiwnością sądzić, że na Górnym Śląsku działo się tylko to — choć i tego było niemało — o czem pisma donosiły. Rozgrywały się tam tysiączne tragedye, które nie dochodziły do szerszej wiadomości, bo — to już leży w naturze ludzkiej — ktoby się zajmował losem jednostek, kiedy interesa ogółu wchodzą w grę.

Przebyliśmy i my, którzy zdaleka wprawdzie, niemniej jednak serdecznie współczuliśmy z tą nękaną ludnością, rwącą się do wolności, do połączenia się ze swym narodem, od którego przez tyle wieków była gwałtem oddzieloną. Nie o bogactwa Górnego Śląska, nie o kopalnie i huty walczył i cierpiał ten przywykły do pracy i cierpień lud, — dla niego gwiazdą przewodnią w tej walce była Polska, była ojczyzna, wprawdzie nie wedle jego ideałów może, ojczyzna jeszcze niezupełnie ufundowana, biedniejsza może na razie od „Vaterlandu", ale swoja, wymarzona, krwią swych synów z niewoli wybawiona. I dla tego ideału robotnik górnośląski, tak podatny ideałom ludzkości, tak przejęty świadomością klasową, tylko dla tego ideału trwał i wytrwał aż do dnia, w którym urzeczywistni się jego marzenie, w którym jego cierpienia pozostaną tylko wspomnieniem.

Niema w Polsce człowieka, któryby dziś, w przeddzień rozstrzygnięcia, choć na chwilę wątpił, że Górny Śląsk będzie nasz. Wszyscy, każdy wedle możności, przyłączył się do tego ostatecznego tryumfu; w tym wypadku ujawnił się w całej pełni wysiłek całego narodu; okazała się — tak, niestety, rzadka — jednomyślność wszystkich stanów i klas. I jeszcze raz powtarzamy: nie bogactwa i nie nadzieja na korzyści materyalne wywołały tyle entuzyazmu i poświęcenia; więcej tu zrobiło poczucie konieczności narodowej, poznanie, że bez Górnego Śląska Polska pozostałaby dziełem niedokończonem.

Potomni nie mogliby wprost zrozumieć, żeby niezawisła Polska nie była poniosła wszystkich pomyśleć się dających ofiar, aby odzyskać to, co jej bezprawie wydarło. Nie o węgiel, ale o dusze ludzkie ta walka się rozgrywała; nie o dymiące kominy, ale o tę ziemię polską, tak polską, mimo ucisku tylu pokoleń tych, którzy na niej pracowali; nie o koleje i fabryki, ale o przywrócenie robotnika i chłopa, który tu i ówdzie zboczył pod przymusem z drogi obowiązku narodowego, na łono narodu. I przychodzi teraz ten lud do Polski nowej, do Polski demokratycznej, do Polski z wspaniałą — mimo i właśnie mimo pewnych braków — konstytucyą; do Polski, w której jego towarzysze pracy na roli i w fabryce są podstawą państwa i kręgiem pacierzowym narodu. Przychodzi, jak syn powracający z dalekiej podróży, w której zapewne widział piękniejsze rzeczy niż w własnym domu, ale to dom swój, dom pełen pamiątek i najpewniejsza ostoja w burzach życiowych.

Lud górnośląski, który przez 500 lat w podziemiach utrzymał swą polskość, wyprowadzi ją jutro tryumfalnie na światło dzienne; zademonstruje przed całym światem, że Polskę chce mieć za ojczyznę, że w niej chce żyć po wszystkie czasy. Górny Śląsk był tajnie polskim, jutro będzie nim jawnie.

if.

Wacław Sieroszewski o plebiscycie

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, stwierdzoną wielokrotnie przez samych Niemców, że Śląsk Górny potrzebuje Polski, gdyż z niej czerpie: zboże, mięso, ziemniaki i t. d., których Niemcy nie mają u siebie na zbyciu. Równie wiadomą jest rzeczą, że węgiel, koks, rudy, wyroby metalowe, chemiczne oraz wszelkie fabrykaty górnośląskie znajdują swój zbyt przedewszystkiem w Polsce. Jest więc Górny Śląsk potrzebny Polsce, a Polska potrzebna Górnemu Śląskowi. Natomiast obojgu niepotrzebne jest zgoła pośrednictwo niemieckie, za które państwo niemieckie dotychczas kazało sobie słono płacić. Zyska więc ogromnie Polska i Śląsk na połączenie, na pozbyciu się kosztownego pośrednika Niemca. Ale nie jest to najważniejszym powód powrotu Górnego Śląska do dawnej jego macierzy do Polski.

Najważniejszym powodem jest **wola ludności**, jest okoliczność, iż kraj ten zamieszkały jest przez szczep polski, którego ani wiekowa niedola, ani pięść niemiecka, ani złoto berlińskie nie zdołały przerobić na Niemców, nie zdołały zgasić w sercach Ślązaków gorącego przywiązania do nieszczęsnej swej po trzykroć rozdartej i uciemiężonej ojczyzny. Teraz, kiedy ojczyzna ta wyszła z grobu niewoli, kiedy odnowa buduje się potężne państwo polskie, rzecz prosta, że serca Górno-ślązaków wyrywają się ku swej odrodzonej matce że ku niej dążą...

Nikt nie wstrzyma tego potężnego dążenia! **Połączymy się wbrew wszystkiemu,** połączymy się, gdy połączenia tego wszyscy i nadewszystko pragniemy! I będzie to z pożytkiem nietylko dla nas, ale dla świata całego, gdyż będziemy rękojmią równowagi i trwałego pokoju Europy.

Niemcy sami piśmiennie stwierdzili, że jedynie posiadanie Górnego Śląska pozwoliło im tak długo prowadzić wojnę. Górny Śląsk potrzebny jest dla odwetu, dla przyszłych zaborczych wojen. Polsce niezbędny jest dla trwałego pokoju, opartego na ludowładztwie, samorządności i powszechnym dobrobycie. W ostatniej wielkiej wojnie skruszyły się i upadły stosunki narodów oparte na sile pięści, na rabunku, na zawojowaniu. Niemcy przegrali nie dlatego, że byli biedniejsi, mniej liczni od swych przeciwników lub żeby mieli wojsko gorsze, lecz dlatego, że przeciw nim obróciły się wszystkie szlachetne serca i wszystkie wzniosłe umysły, gdyż Niemcy były przedstawicielami gwałtu, zaboru, przemocy, chciwości, grabieży i ujarzmienia innych ludów na swoją korzyść.

Zasady niemieckiego właśnie wszechrozbójnictwa zostały pobite w tej wojnie. Niemcy Bismarków, Wilhelmów, Hindenburgów, Hersingów, pomimo swej wysokiej kultury gospodarczej, upadają jak niegdyś upadł świetny światowy zdobywca — Rzym.

Nad światem wschodzi nowe słońce lepszych, sprawiedliwych stosunków, które zwolna zapanują wszędzie i poprawią wszystkie krzywdy pozostałe jeszcze po tej wojnie.

Niemiecka zasada siły przed prawem zginie; na jej miejsce zatryumfuje zasada tolerancyi, sprzymierzeń dobrowolnych, powszechnej życzliwości, jakim zawsze hołdowała Polska.

Dlatego te państwa i narody będą zwyciężały, które za gwiazdy przewodnie obierają ideały wolności i swobodnego rozwoju wszystkiego, co wzniosłe, co dobre...

Górno-ślązacy łączą się z Polską, łączą się z nowem młodem, bujnem lepszem i sprawiedliwem życiem. Będą pracowali razem z nami nad stworzeniem doskonalszych stosunków ludzkich opartych nie na policyjnym tylko rozkazie, lecz na wychowaniu czulszego sumienia, lepszej duszy ludzkiej. Pozostając z Niemcami, nietylko umieraliby jako naród, tracąc zwolna język, odwieczny obyczaj, szlachetną wrażliwość polską, lecz tonąc w niemczyźnie umieraliby jednocześnie jako duch, niezdolny do zrozumienia nowych, jasnych, pogodnych, braterskich wymagań nowego ustroju świata.

Wacław Sieroszewski.

Sprawy plebiscytowe

Agitatorzy niemieccy. Ażeby zapobiedz szerzeniu się wiadomości, uwłaczających powadze Wojska Polskiego, podaje Dowództwo Okręgu Generalnego Kraków do wiadomości, że Jan Podhorski i St. Rosenberg, podpisani na odezwach, przychwyconych w Bytomiu przez Komisaryat plebiscytowy, a tendencyjnie zohydzających stosunki w Polsce i armię polską, oficerami polskimi nie są i do armii polskiej już nie należą. Jan Podhorski, b. oficer austryacki, zażywający jak najgorszej opinii, został 3 grudnia 1920 roku rozkazem M. S. Wojsk. zwolniony z armii polskiej i przeszedł do Czechosłowacyi, gdzie obecnie przebywa. St. Rosenberg, powołany 24 lipca 1920 roku w charakterze podporucznika do Wojska Polskiego został 21 grudnia 1920 roku również zwolniony z armii polskiej, i obecnie w granicach państwa polskiego nie przebywa.

Urzędnicy i funkcyonaryusze magistratu krakowskiego złożyli na plebiscyt górnośląski 79.000 mk.

—ooo—

Składki

Składki na plebiscyt: Pracownicy elektrowni miejskiej w Krakowie 13.883.50 mk., Stow. spożyw. służby miejskiej Kraków 500 mk., robotnicy fabryki wyrobów drzewnych „Bór" w Jaroszowicach p. Wadowice 2750 mk., koncert muzyki kolejowej Z. Z. K. w Rzeszowie dnia 13 bm. urządzony na rzecz plebiscytu 4.969 mk., konsum kolejowy „Jedność" Sambor 5000 mk.

Podpisanie traktatu pokojowego w Rydze

(PAT) Warszawa, 18 marca.

Dziś o godzinie 9.30 wieczorem został podpisany w Rydze pokój między Polską a Rosyą.

Przemówienie prezydenta Witosa

(PAT). Warszawa, 18 marca.

Po otrzymaniu telegramu z Rygi o podpisaniu traktatu pokojowego podczas posiedzenia Sejmu wygłosił prez. Witos do publiczności następujące przemówienie:

W niezwykłych cokolwiek okolicznościach chcę podać do wiadomości fakt pierwszorzędnej doniosłości. Doniesiono mi urzędownie, że **delegacya nasza pokojowa w Rydze o godzinie 9·30 wieczorem położyła podpis swój pod sprawiedliwy traktat pokojowy** po zwycięsko zakończonej wojnie. Próba sił, narzucona naszemu państwu, przebyta zwycięsko dzięki męstwu naszych żołnierzy i wytrwałości narodu, należy do **przeszłości.** Fakt ten historycznego dla Polski i świata znaczenia podaję do wiadomości z uczuciem głębokiego zadowolenia, które niewątpliwie podziela cały naród polski, traktat pokojowy bowiem, podpisany dziś w Rydze, **zamyka okres krwawych zmagań,** które olbrzymie połacie ziemi naszej przemieniły w pustynię, miliony ludzi naraziły na śmierć albo piekło mąk i udręczeń, cofnęły naturalny rozwój kultury i gospodarstwa całej Europy.

Wierzymy, że z tą chwilą nie tylko Polska, która została wojną najciężej dotknięta, ale i **Europa weszła nareszcie w upragniony przez nią stan pokoju,** tak potrzebnego dla wyleczenia ran zadanych przez wojnę i utrwalenia zdobyczy demokracyi okupionych wielkiemi ofiarami, utworzenia nowego porządku na gruzach zdruzgotanych wojną państw zaborczych w Europie. Pokój ten ponadto jest dalszem wymownem świadectwem, iż państwo polskie ma w sobie tę siłę wewnętrzną, która stanowi o niewzruszalności odzyskanej niepodległości.

Przemówienie prezydenta ministrów publiczność przerywała oklaskami. Po przemówieniu odegrano hymn narodowy.

Ustalenie granic.

(PAT). Warszawa, 18 marca.

Leon Wasilewski został mianowany przewodniczącym polskiej delegacyi do mieszanej komisyi granicznej, która ma za zadanie wytknąć na miejscu granice oraz ustalić znaki graniczne pomiędzy Polską, Rosyą, Białorusią i Ukrainą.

Wyjazd Naczelnika państwa do Tarnopola

Warszawa. (PAT). Ubiegłej nocy wyjechał Naczelnik państwa do Tarnopola.

Napad bolszewicki na Gruzyę

Paryż. (PAT) Biuro Reutera donosi, że wedle telegramu nadeszłego z Batum bolszewicy zajęli gruzińskie miasto Poti nad morzem Czarnem. Dwudziestoczterogodzinny rozejm, zawarty między wojskiem gruzińskiem a bolszewickiem, wczoraj upłynął. Wojska gruzińskie toczą dalej walkę.

Anglia już handluje z Rosyą

Londyn. (PAT). Rosyjscy delegaci handlowi w Berlinie cofnęli wszelkie zamówienia na towary tekstylne i przenieśli je na firmy angielskie. Słychać, że wycofali również pieniądze z banków niemieckich. Wczoraj zawarto rosyjsko-angielski kontrakt o dostawę 300 tysięcy ton węgla angielskiego dla Rosyi.

Ostatni dzień przed plebiscytem

Niemcy koncentrują wojska

Paryż. (PAT). Poseł francuski w Berlinie Laurent otrzymał polecenia poczynienia kroków u niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie, aby zaprotestować **przeciwko koncentrowaniu nad granicą górnośląską wojsk** i zwrócić uwagę rządowi niemieckiemu, że będzie odpowiedzialnym za wszystkie powstałe z tego powodu niepokoje.

Odezwa komisyi międzysojuszniczej

Bytom. (PAT). Komisya międzysojusznicza wydała do mieszkańców Górnego Śląska odezwę, nawołującą **do zachowania spokoju i porządku** podczas plebiscytu.

Rewizya w konsulacie polskim

Bytom. (PAT). W sobotę 12 marca przybyli do polskiego konsulatu w Opolu członkowie policyi plebiscytowej z majorem angielskim na czele. Komisarz polski zażądał wylegitymowania się i okazania pozwolenia na przeprowadzenie rewizyi w poszukiwaniu za bronią. Wachmistrz policyi plebiscytowej pokazał kartę od kontrolora niemieckiego, zawierającą pozwolenie rządu niemieckiego na rewizyę w niemieckiej fabryce Koepfera, takiesamo pozwolenie pokazał major angielski. Wobec tego **do rewizyi nie doszło.** W sprawie tej polski komisaryat plebiscytowy zwrócił się do kontrolora koalicyjnego o wyjaśnienie. Skutek był ten, że major angielski przybył do komisaryatu polskiego i do konsulatu polskiego i **przeprosił za omyłkę.**

Zamknięcie telegrafu i telefonu

Bytom. (PAT). Międzysojusznicza komisya w Opolu wydała następujące rozporządzenie: Podaje się do wiadomości, że publiczność nie będzie mogła korzystać z telegrafu i telefonu od soboty 19 b. m. w nocy do poniedziałku 21 do południa. W nadzwyczajnych wypadkach, np. wypadku śmierci, ciężkiej choroby i t. d. należy się zwrócić do kontrolora powiatowego w celu otrzymania pozwolenia na nadanie depeszy. Telegramy prasowe muszą być zaopatrzone w wizy i wysyłane tylko przez takich korespondentów gazet, którzy będą mogli udowodnić swoją tożsamość. Wszystkie telegramy prasowe, wysyłane przez biura telegraficzne w powiatach, muszą być zaopatrzone w wizy kontrolora powiatowego.

Delegacya parlamentu francuskiego

Bytom. (PAT). Wczoraj przyjechała do Bytomia pierwsza część posłów do parlamentu francuskiego. Reszta posłów ma przyjechać dziś. Posłowie francuscy chcą być obecni przy plebiscycie, aby zdać bezstronny opis o przebiegu przed opinią publiczną państw koalicyjnych.

SEJM

(PAT). Warszawa, 18 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono ustawę o kredycie 3 miliardów **na pomoc rolną.**

Dla organizacyi **walki z epidemiami** wybrano osobną komisyę, w skład której weszli pos. tow. **Bobrowski** oraz Rottermund i Meisner.

Po uchwaleniu 3 ustaw dotyczących spraw b. dzielnicy pruskiej dyskutowano nad uzupełnieniem ustawy z 30 stycznia 1920 i rozporządzenia rady obrony państwa z 6 sierpnia 1920 w sprawie

kar za przekupstwa.

Uchwalono, że karze podlegać ma nie tylko zawodowy pośrednik, ale i osoba przekupująca urzędnika. Sądy doraźne na urzędników za przekupstwo zostają **zniesione.**

Uchwalono wybór komisyi dla spraw finansowych państwa w składzie proponowanym przez komisyę skarbowo budżetową.

Następnie przyjęto ustawę o **dodatkach dla nauczycieli** średnich szkół oraz ustawę o **dodatkach drożyźnianych dla inwalidów** z powstań 1831, **1848 i 1863.**

Uchwalono ustawę o kredycie na zakupno zagranicznego zboża na zasiewy oraz

ustawę inwalidzką.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne 26 **kwietnia,** ewentualnie w razie potrzeby ratyfikacyi traktatu z Rosyą **15 kwietnia.**

* * *

Komisye sejmowe

(PAT). Warszawa, 18 marca.

Komisya **aprowizacyjna** obradowała nad szeregiem wniosków poselskich. Komisya przyjęła do wiadomości oświadczenie ministra aprowizacyi, że poczyni natychmiastowe ułatwienia dla samorządów gminnych i kooperatyw przy sprowadzaniu przez nie artykułów żywnościowych niepodlegających ocleniu. Rezolucye domagają się spiesznego transportu tych towarów i powiadomienia o ich nadejściu do stacyi granicznej instytucyi, do których są skierowane. Na wniosek posła Rosseta wezwano rząd do **zrewidowania w najbliższym czasie rozporządzenia z dnia 20 lutego 1921 r. o ograniczeniu spożywania artykułów spożywczych.** Wezwano dalej rząd do dostarczenia mąki pszennej na święta.

Komisya **skarbowo-budżetowa** uchwaliła zaproponować sejmowi wydania upoważnienia dla Rady ministrów do **podnoszenia stawek podatków spożywczych** w stosunku do zmiany cen sprzedażnych odnośnych artykułów spożywczych, w porównaniu ze stanem przedwojennym. Upoważnienie to może rozciągać się najdłużej do 31 grudnia br. W końcu uchwalono zaproponować izbie następujących kandydatów na członków **przybocznej rady finansowej:** posła Głąbińskiego jako przewodniczącego i posłów Diamanda, Kollszera, Osieckiego, Radziszewskiego i Wojdalińskiego jako członków.

Komisya **miejska** rozpatrywała pierwszą część projektu ustawy o zabudowie miast, która to odbudowę oddaje się w ręce zarządu miejskiego.

—ooo—

Upadek Kronsztadu

Helsingfors. (PAT. 11 godz. w nocy, z 17 marca). 800 marynarzy kronsztadzkich, którzy przybyli do Finlandyi, doniosło, że **Kronsztad poddał się.**

Helsingfors. (PAT. Godz. 11·33 rano, 18 marca). Ze źródeł angielskich donoszą, że **powstańcy, cofając się z Kronsztadu, wysadzili okręty wojenne** „Petropawłowsk“ i „Sebastopol“ w powietrze. Między przybyłymi do Finlandyi uchodźcami znajduje się generał Kozłowski.

Szturm na Kronsztad

Helsingfors. (PAT. 7·15 wieczór, 17 marca). Uchodźcy, którzy przybyli dzisiaj z Kronsztadu na Terjoki, opowiadają, że rozpoczął się **generalny szturm** na Kronsztad. Atak był przygotowany już od wczesnych rannych godzin przez niszczący ogień artyleryjski. W trzy godziny później bolszewicy zaatakowali od Oranienbaumu, idąc po lodzie. Równocześnie Chińczycy zaatakowali.

Wedle rozmaitych wiadomości, **Kronsztad już się poddał.** Inne doniesienia stwierdzają, że położenie w twierdzy jest **bardzo krytyczne.** Wielka ilość uchodźców ratowała się ucieczką przez lód. Wedle wiadomości z Wyborga ataki o godz. 9 rano odparto zupełnie. Załoga kronsztadzka dopuściła oblegających aż do twierdzy, a następnie rozpoczęła ogień artyleryjski i z karabinów, zmuszając atakujących do odwrotu.

Zdobyty — nie zdobyty?

Helsingfors. (PAT. 7 wieczór, 17 marca). Forty 4, 5 i 6 **poddały się** bolszewikom. Około 100 uchodźców przybyło do Terjoków. Wedle ich relacyi Kronsztad znajduje się **jeszcze w ręku powstańców.**

Zmiana położenia?

Helsingfors. (PAT. 9·25 wieczór, 17 marca). Donoszą, że położenie zmieniło się **na korzyść Kronsztadu.** Pewien oficer, który opuścił miasto we czwartek, opowiada, że bolszewicy ponieśli ogromne straty z powodu ognia z dział 12-calowych. Bolszewicy pomimo tego **postępują naprzód** i mimo że w bliskości twierdzy zasypano ich ogniem z karabinów maszynowych, **wtargnęli do Kronsztadu,** gdzie przyłączyli się do nich komuniści, których dotychczas w Kronsztadzie nie zauważono. Późniejszy atak został odparty. Uczniowie szkoły oficerskiej zostali wypędzeni z miasta. Sądzą, że komuniści, którzy byli w mieście, poddali się. Garnizon kronsztadzki rozbił jednę bateryę znajdującą się w Krasnaja Gorka. Flota kronsztadzka strzela z 12- i 22-calowych dział. Położenie w Kronsztadzie przedstawia się następująco: baterye w Totleben, Obrocliew, Riso, Obańska i główne punkty oparcia znajdują się jeszcze **w ręku powstańców.** Obwarowania nie doznały poważnych uszkodzeń.

Wotum zaufania dla Brianda

Paryż. (PAT) Po dyskusyi nad interpelacyą w sprawie konferencyi londyńskiej izba wyraziła 491 głosami przeciw 66 wotum zaufania rządowi.

—ooo—

PPS wobec uchwalenia konstytucyi

Przed ostatniem głosowaniem nad konstytucyą na posiedzeniu czwartkowem złożył poseł tow. **Niedziałkowski** imieniem klubu posłów PPS następujące oświadczenie:

Nie wszystkie nasze wysiłki zostały uwieńczone powodzeniem. Większość sejmowa uchwaliła senat, stwarzając **przeszkodę w stosunku do dalszego postępu demokratyzacyi.** Odrzucono bezpośrednią inicyatywę ludową; izby pracy, żądanie, aby konstytucya gwarantowała **wolność strejku i prawo obrony pracy.** Nie możemy brać na siebie odpowiedzialności za odnośne ustępy konstytucyi. Dlatego **nie możemy oddać głosów za jej całością.** Niemniej jednakże uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że **uchwalenie konstytucyi stanowi doniosły moment,** gdyż wchodzimy do rodziny państw demokratycznych, uzyskaliśmy bowiem szereg rzeczy, o które proletaryat innych krajów walczył nieraz krwawo przez lat dziesiątki.

Polska posiada obecnie jedno z najdemokratyczniejszych w Europie **praw wyborczych.** Odpowiedzialność parlamentarna ministrów została przeprowadzona w całej pełni. **Pracę uznano za podstawę bogactwa narodowego; ustanowiono wolność polityczną i równouprawnienie wszystkich bez różnicy narodowości i wyznania** zapewniono **bezpłatność szkoły,** a wreszcie **usunięto wirylistów z senatu i postanowiono, że rewizya konstytucyi może przyjść do skutku bez udziału i zgody senatu.**

Ustawa dziś uchwalona nie wystarcza nam i będziemy **dalej walczyli o nieuwzględnione w niej postulaty nasze:** jednoizbowość, referendum, izbę pracy, rozdział kościoła od państwa i świecką szkołę. W tych ramach widzimy drogę do nowego ustroju społecznego, **do socyalizmu.**

Dziś, gdy po dwuletnich ciężkich zmaganiach Polska utrwala się ostatecznie, pragniemy oświadczyć z tej trybuny **ludowi pracującemu górnośląskiemu,** że głosując dnia 20 bm. za Polską, wypowie się za przyłączeniem do państwa, mającego **warunki dalszego rozwoju demokracyi,** do państwa, którego klasa robotnicza **zorganizowana pod czerwonym sztandarem patrzy spokojnie i z poczuciem swojej siły w szczęśliwe jutro.**

Pomoc amerykańska a przeszkody klerykalne

„Rzeczpospolita“ w wydaniu krakowskiem przyniosła następującą wiadomość, krążącą, jako pogłoska po mieście:

„Jak się prywatnie dowiadujemy, w ciągu dni 14 Y. M. C. A. zwija w Polsce 8 ostatnich placówek i udaje się do Ameryki. Jest to rezultat **nieodpowiedzialnej nagonki, jakie pewne koła zorganizowały przeciwko humanitarnej działalności Y. M. C. A.** Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to likwidacya Y. M. C. I. w dziedzinie opieki nad żołnierzem stanowić będzie prawdziwą klęskę.

Jak słychać do głównego zarządu Y. M. C. I. w Paryżu wysłano już szereg depesz z prośbą, by Y. M. C. A. w Polsce się nie likwidowała“.

Co zacz są te „nieodpowiedzialne“ koła, których nagonka zwraca się przeciwko instytucyi — tak na wszystkich polach zasłużonej: w dziele niesienia ratunku rannym i chorym na froncie, w dziele niesienia pomocy i zdala od krwawej linii bojowej? Czyje to hasło brzmi: kto do ciebie z chlebem, ty w niego kamieniem!

Kto, gdy chodzi o akt pomocy bliźniemu, nie uznaje przypowieści Chrystusa o dobrym Samarytaninie, lecz wbrew niej dłoń samarytańską nietylko odepchnąć chce od niedoli, ale ją opluwać jeszcze? Jak owi faryzeusze, którzy tak właśnie pojmowali swoją prawowierność, jak owi faryzeusze, w których Chrystus chciał wznieść inne, szersze uczucia, niźli ich ciasnota wyznaniowa, zbudowana na nienawiści każdego obcowiercy, każdego „heretyka“.

Rozumie się czyni to w pierwszym rzędzie skrajny obóz klerykalny z jezuitą Urbanem i **nadjezuitą, ks. Lutosławskim na czele.**

Ci ludzie głoszą bezustannie, że filantropijna pomoc amerykańska — bo nie o jedną I. M. C. A. im chodzi — jest podstępem protestanckim, aby za „misę soczewicy“ opętać katolików.

„Zapewne, że smaczną podczas głodu — woła jezuita Urban — wydaje się misa soczewicy choćby ją niósł **sprytny** biblijny Jakób — nie wynika wszakże stąd, że my musimy odegrać rolę nieopatrznego i po czasie żałującego Ezawa. Wiara katolicka cenniejszym jest przywilejem, niż prawo pierworództwa. **Nie wymieni jej na dolary,** kto ją rozumie i kocha.“

Takie myśli przychodzą po dostatnim zapewne obiedzie ks. Urbanowi — na widok zgłodniałego dziecka, które na ulicy z rozkoszą wypija kubek kakao i zagryza białą bułką. Tak: to dziecko za dolary sprzedaje swoją wiarę przebiegłym Amerykanom, którzy aż zza Oceanu przywędrowali kusić je. A pośredniczy w tej szatańskiej robocie nawet zakonnicza ręka Felicyanki... Tak, ale zaraz nasuwa się pytanie, czy daleką od tego obozu klerykalnego, miotającego obelgi na „kusicieli“ — jest sama „Rzeczpospolita“? Toć tak postępuje najbliższe sąsiedztwo organu arcybiskupa Teodorowicza. Wprawdzie, z ks. Lutosławskim i „rzeczpospolitacy“ nie mogli wyżyć w zgodzie, lecz spór wiodą o taktykę sejmową nie o miarę wstecznictwa...

A dalej zapytamy, czy ks. Lutosławski i ks. Urban działają wyłącznie na własną rękę? Nie, oni tylko, jako gorliwcy, decydują się na jawne wystąpienia, na jawną propagandę. Inni, rozumiejąc, jak taka walka w kraju, **gdzie tyle darów z Ameryki przyjęto,** razić musi swoją **gruboskórnością,** wolą na arenę publiczną nie występować.

W kwestyi nagonki na pomoc amerykańską pisze o sprawach takich niekiedy dobrze poinformowany Niemojewski:

„Gdy protestancka Ameryka dokarmia nasze dzieci, posyła nam hojne dary i za pomocą swego stowarzyszenia „Ymca“ zakłada „Dom oficera polskieko“ i Teatr żołnierski (znowu wskrzeszony po reorganizacyi) kardynał Merry de Val w okólniku z dnia 5 listopada 1920 roku, którego **dokładny odpis** posiadamy, **wzywa duchowieństwo do walki z tą instytucyą“.**

Powszechnie twierdzą, że ruch „przeciw-amerykański“ wzmógł się wśród kleru po powrocie biskupów polskich, którzy ocierali się i o Rzym.

A rej wodzi wśród biskupów, jak wiadomo, ormiański arcybiskup Teodorowicz — nawiasem mówiąc patron „Rzeczypospolitej“.

Jeżeli chodzi o Kraków — to świeżo Ameryka zagwarantowała tutejszej bratniej pomocy akademickiej 2000 porcyj dziennie różnych produktów spożywczych — ale Rzym tego nie aprobuje.

Więc właśnie w takiej chwili jezuicki „Przegląd Powszechny“ zaostrza swoje ataki na filantropię amerykańską.

Jest rzeczą przykrą, że Polska znajduje się w tem połżeniu, iż przyjmuje pomoc obcą. Ale zgoła byłoby, powtarzamy, czemś niepraktykowanem, czemś bezwstydnem, gdyby, jak chcą klerykali, miała okazywać brutalną niechęć tym, którzy tę pomoc nieśli.

Może taką „politykę“ zalecać zdala Rzym, ale niema na nią miejsca tu w Polsce!

Bo i polityka watykańska — a rzeczywista polityka polska tu się krzyżują.

Nietylko dług wdzięczności i przyzwoitość najprostsza, ale i rozum polityczny nakazuje społeczeństwu polskiemu, ażeby precz odtrąciło od siebie wszelki pozór solidaryzowania się z nagonką Lutosławszczyzny.

Jakież bowiem **uczyniłoby w świecie politycznym Ameryki wrażenie,** gdyby tam utrwaliło się przeświadczenie, że Polska szykanami wypłasza od siebie tych obywateli amerykańskich, którzy zdala przybyli, aby koić jej rany?

Wypłasza przez fanatyzm, przez nienawiść — godną średniowiecza!

Przegląd gospodarczy

W czyich rękach znajduje się polska nafta? Odnośnie do notatki pod powyższym napisem w numerze z 14 bm. zawiadamia nas tow. naftowe „Limanowa“, że rafinerya tamtejsza nie przeszła na własność międzynarodowej unii naftowej i pozostaje w tychsamych, co dotąd, rękach.

-ooo-

PRZEGLĄD LITERACKI

Młodzi i starzy

(Dokończenie)

Opanowanie języka jest pierwszym, zasadniczym warunkiem rozwoju talentu. W tym względzie trzeba być nieubłaganym i mimo gorącej dla młodych życzliwości odrzucać wszelkie pobłażanie, a to w ich własnym interesie. Zaszkodziłbym przyszłości **Wittlina,** gdybym przez milczenie utwierdził go w mniemaniu, że jego przekład Homera, którego próbkę ogłosił w „Skamandrze“, jest dobry. Kto urabia okropną formę „wyniszedł“, zdradza tem samem, jak mało wniknął w ducha języka polskiego, w istotę wewnętrzną jego morfologii. A obok gruntownej znajomości języka nieodzowne jest także opanowanie techniki wiersza. Skoro w owej próbce przekładu Homera naliczyłem kilkadziesiąt kulawych heksametrów, to muszę drużynie „Skamandra“ zalecić — jeśli już nie horacyuszowe „nonum prematur in annum“, zbyt sprzeczne z gorączkowem usposobieniem naszego czasu — to w każdym razie nieco mniejszy pośpiech w ogłaszaniu drukiem tego, co wyszło z pod pióra.

Te wszystkie moje uwagi kierują się wyłącznie do talentów, obok których wiesza się jednakowoż chmara grafomanów. Do nich zaliczam Tytusa **Czyżewskiego,** Anatola **Sterna** i tym podobnych, którzy ekstrawagancją ekspresyonistyczną i dadaistyczną posługują się do zasłonięcia swego zupełnego braku talentu.

Nie mogę się też przekonać do grubego tomu rymowanych i nierymowanych utworów, który p. t. „Młoty“ wydał Stanisław Ryszard **Stande.** Ani artykuł dziennikarski, złożony z oklepanych frazesów, chociaż się go ubierze w rymy („Czas idzie“, „W podobieństwach“ itp.), — ani drukowanie każdego wyrazu w osobnym wierszu („Do Czytelnika“, „Do Boga“ itp.), — ani zarudzanie czytelnika swoim konwencyonalnym „Weltschmerzem“ i swoim niebogatym światkiem wcale nienadzwyczajnych myśli i uczuć, choćby nawet w nienagannej formie sonetu, — nie stanowi jeszcze poezyi. Gdy p. Stande opowiada, ile wycierpiał, odnosi się wrażenie, że nic nie wycierpiał, a tylko tak gada, albo też, jeśli coś naprawdę wycierpiał, to nie jest poetą, bo poetą jest ten, kto nastrój swój umie narzucić swoim czytelnikom, swoim śmiechem ich zarazić, swojego wzruszenia im udzielić. Kto tego nie potrafi, niepotrzebnie marnuje papier, tak drogi obecnie.

Mniej papieru zmarnowała panna Irena **Tuwimówna,** siostra utalentowanego poety, bo ogłosiła tylko „24 wiersze“, i to niedługie, wydane bardzo wytwornie w miniaturowej broszurze nakładem Towarzystwa wydawniczego w Warszawie. Forma tych wierszyków bardzo poprawna (chociaż przeciwko upstrzeniu polszczyzny „klubzesłami“ nie można się dość ostro zastrzedz), ale liryka miłosna, która nie rozporządza taką tęczą barw i takiemi tonami uczuć, jak Słowacki w „Szwajcaryi“ lub Tetmajer w swych erotykach, nadaje się do albumu, nie do druku. Niezwykłość tych wierszyków polega na tem, że w nich kobieta opiewa swą miłość do mężczyzny, co w literaturze jest dość rzadkiem zjawiskiem, ale to jeszcze nie decyduje o wartości poetyckiej. Razić musi przytem popisywanie się kulturą sięgającą do „klubzesłów“ i wykształceniem sięgającem do „Alrauny“. Oto, czem są umeblowane głowy dzisiejszych turystów, usiłujących się wdrapać na Parnas...

* * *

Z poetów starszego pokolenia niewielu już pisuje, jakgdyby dla pozostawienia młodym zupełnie wolnej drogi. Pisze jeszcze, i to dość dużo wierszy Loepold **Staff,** wirtuoz formy, ale poeta zimny, nie posiadający własnej fizyognomii, chociaż — a może: albowiem — ustawicznie fizyognomię swą duchową zmienia; w tomiku „Ścieżki polne“ (wydanym wykwintnie przez Mortkowicza) przeobraził się nawet w sielskiego człowieka. Znać wprawdzie przebranie, czuć brak prawdziwych głosów wsi, które tak naturalnym dźwiękiem rozbrzmiewają po polach i łąkach Konopnickiej, mimo to jednak przyznać trzeba bukolikom Staffa, że są piękne i barwne.

Również Bolesław **Leśmian** powędrował powędrował pomiędzy poetów wiejskich. Zbiorek jego wierszy, zatytułowany „Łąka“ (wydany podobnie jak tomik Staffa przez Motrkowicza), pachnie gdzieniegdzie wsią, ale nie cały. Muzykalność wiersza, która i dawniej stanowiła wybitne znamię poezyj Leśmiana, ma tu w sobie

Porachunki „przyszłej“ Rosyi

Zamach na Sawinkowa

Dzięki czujności władz bezpieczeństwa w Warszawie, udaremniono przygotowany zamach na życie p. Sawinkowa (o czem wczoraj donieśliśmy w depeszach). Wszyscy sprawcy nieudanego zamachu zostali już osadzeni pod kluczem. Są to: gen. Permykin, dowódca III armii oraz członkowie sztabu tej armii pułkownik hr. Murawiew, pułkownik Herszelman i kobieta-szpieg podająca się za Janinę hr. Zamoyską (znajoma hr. Murawiewa). Wszyscy oni zamieszkiwali w prywatnych numerach w hotelach „Saskim“ i „Krakowskim“, gdzie zostali aresztowani, a następnie przewiezieni do aresztu centralnego.

W numerach spiskowców znaleziono kilka rewolwerów różnych systemów oraz **naboje opiłowane, t. zw. kule „dum-dum“, które rozrywają się w ciele zranionego, powodując bezwzględną śmierć.** Nadto znaleziono przy aresztowanych **fałszywe paszporty** z gotowemi wizami, w celu wyjazdu zaraz po zamachu do Węgier.

Ukartowany zamach stał zapewne w związku z rozbudzonemi nadziejami na „odrodzoną“ Rosyę skutkiem buntu kronsztadzkiego; zamachowcy reprezentują wobec Sawinkowa czynnik zdecydowanej reakcyi. Zapewne chcieli ubić konkurenta na punkcie chwycenia władzy w „przyszłej“ Rosyi.

Sawinkow był dla nich za czerwonym, a może i zbyt „polanofilskim“.

Niedawno p. Filosofow, przyjaciel Mereżkowskiego, musiał ustąpić z prezesury — jeśli się nie mylimy — stowarzyszenia rosyjskiego w Warszawie, zapewne pod wpływem żywiołów czarnosecinnych czy białogwardyjskich (bo czarne z białem miesza się w Rosyi przy określaniu wstecznictwa); obecnie żywioły wranglowskie przygotowały kule szarpiące na Sawinkowa.

I takich gości — w dodatku o tak szpetnych nazwiskach, jak Murawjew, lub tak przypominających niedawne rządy Skałłona, jak Herszelman (wówczas grasowało w Warszawie na wysokich stanowiskach aż paru Herszelmanów)... **żywi i lokuje** Warszawa po hotelach, dając im zupełną swobodę ruchów.

Sprawy partyjne

Z ruchu oświatowego PPS. Komisya oświatowa krakowskiej Rady robotn. PPS uruchomiła z początkiem b. r. szkołę partyjną, do której wpisało się kilkudziesięciu towarzyszów, wydelegowanych przez wszystkie prawie organizacye zawodowe. W czasie od 10 stycznia do 11 marca odbyło się ogółem 20 wykładów, w tej liczbie dwa, połączone z plenarnemi zebraniami miejscowej Rady robotniczej. Na treść ich złożyły się odczyty z dziedziny teoryi i dziejów socyalizmu, skarbowości, ekonomii politycznej, zasad organizacyi zawodowej i politycznej, tudzież aktualnych zagadnień prawno-państwowych. Frekwencya słuchaczów była wcale korzystna, przeciętna cyfra na jednym wykładzie wynosiła okrągło 28. W dniu 11 marca ukończono pierwszą seryę wykładów; o rozpoczęciu drugiej zawiadomi towarzyszów w odpowiednim czasie komunikat osobny.

Przegląd społeczny

Strejk robotników krawieckich w Krakowie rozpoczął się we czwartek 17 marca i ogarnął wszystkie pracownie z wyjątkiem tych, które umowę podpisały. W niektórych damskich pracowniach pracuje tylko parę nieuświadomionych panien, które zapewne sądzą, że im majstrowie z dobrego serca dorzucą parę marek do głodowych płac. Strejk spowodowali majsterkowie w nadziei, że im ułatwi usprawiedliwienie przed klientelą wysokich zysków, które pragną jeszcze powiększyć, rzucając robotnikom zaledwie drobną podwyżkę.

Najoporniejsi w uwzględnieniu żądań robotniczych są mali majsterkowie, którzy, nie zatrudniając wcale robotników, wyrabiają robotę do większych magazynów, żądając od zamożnych majstrów sutych zasiłków. Dla zwalczania robotników zbierają majstrowie wielkie sumy, a mali majsterkowie cieszą się, że się dla nich składa pieniądze. Inicyator tych składek, jeden z majsterków, zażądał za zbieranie pieniędzy 2.000 mk dziennego wynagrodzenia. Przy takich dochodach praca dla tego pana jest zbyteczną, może zatem „strejkować“. Ciekawi tylko jesteśmy, dokąd poważne firmy trzymać się będą w ogonie drobnych majsterków. Ta niezrozumiała, nienaturalna „solidarność“ wielkich z małymi, będzie tych pierwszych za drogo kosztować.

Podnieść należy „patryotyzm“ majstrów. Otóż cech, liczący kilkuset majstrów, złożył aż 61.000 mk. na plebiscyt, gdy na złamanie strejku złożono już z górą 150.000 mk. Kiedy na zgromadzeniu majstrów jeden z rozsądniejszych wzywał do ugody ze względu na plebiscyt, ogół zakrzyczał go, że ważniejszą jest kieszeń majsterska, aniżeli plebiscyt.

Stwierdzono, że dochody majstra, zatrudniającego kilku robotników, są o wiele wyższe aniżeli zarobek całego personalu. To też rozsądni majstrowie, widząc jak wielkie straty przynosi im strejk, zgłaszają się do komitetu strejkowego i podpisują ugodę.

Zgromadzeni strejkujący postanowili zażądać zapłaty za czas strejku, o czem firmy zawiadomiono. Nastrój wśród strejkujących wyborny.

Strejk pracowników w restauracyi hotelu „Londyńskiego“, jak donosiliśmy wczoraj, rozpoczął się z powodu brutalnego obchodzenia się właścicieli hoteli z pracownikami kelnerskimi. Jak nas informują z kół kelnerskich, pp. Egid i Spira dorobili się w ostatnich czasach milionowych majątków drogą nadmiernego śrubowania cen potraw i napojów. Cennika zatwierdzonego przez magistrat prawie nigdy w tym hotelu nie przestrzegano, licząc ceny o wiele wyższe od cennika maksymalnego. Naprzykład za bułki dziesięciomarkowe pobiera się 14 mk. Tak samo nie przestrzega się w tej restauracyi przepisów o wyszynku niedzielnym, gdyż sprzedaje się napoje alkoholowe mimo zakazu w niedziele i święta. Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy jest nie przestrzegana, gdyż pracownicy zmuszeni są do 12-godzinnej pracy. Wszelkie uwagi ze strony kelnerów, że goście skarżą się na wysokie ceny i nieprzestrzeganie cennika, nie wzruszały właścicieli, a wreszcie aroganckie zachowanie się tych ostatnich wobec personalu przebrało miarę cierpliwości pracowników, którzy demonstracyjnie porzucili pracę. Pp. Egid i Spira korzystają z opieki policyi, która strzeże ich interesu. Le[illegible] piejby było, gdyby policya skontrolowała ich lokale, coby urzędowi walki z lichwą dostarczyło wiele interesującego materyału. Dodać należy, że potrawy wydawane są z brudnej zanieczyszczonej kuchni, a mycie naczyń dokonywują obecnie spólnicy gołemi rękami.

Strejk w fabryce przyrządów mierniczych firmy „Cracovia“ w Podgórzu wybuchł w piątek 18 b[illegible] wywołany wprost głodowymi płacami, które [illegible] fabryce tej wynoszą od 45 do 80 Mk dziennie. Niemożliwem jest wyżycie z tak śmiesznie ni[illegible]skich płac przy tak szalonej drożyźnie. Współwłaściciel firmy p. dr. Tislowitz przy pertraktacyach nie daje do akordowych płac żadnej podwyżki, a do dziennych płac 8% do 25% c[illegible] czyni zaledwie parę marek dziennie. Wobec u[illegible]pornego stanowiska właścicieli strejk trwa dalej i ostrzegamy towarzyszy robotników przed przyjmowaniem pracy w fabryce „Cracovia“.

Do robotników okręgu bialskiego. Państwowy urząd pośrednictwa pracy został przeniesiony z Żywca do Białej i mieści się przy ul. Głównej l. 2.

Sprawy kolejarskie

DO PANA JASIŃSKIEGO, MINISTRA KOLEI

Nadzorcy i ślusarze sygnałowi mający prz[illegible] kolei za zadanie naprawy telegrafu, telefonów, urządzeń blokowych i ochronnych, pobierają ryczałt za podróże 105 i 154 mk. miesięcznie czyli 3—5 mk. za dobę jako odszkodowanie wynikłe z podróży służbowych i pobytu ich od 2—70 km poza domem. Że za takie dyety utrzymać się nawet przestrzeni nie można, o tem wie już [illegible] min. kolei żel. bo jeszcze w grudniu wydało o[illegible]kólnik, że ryczałty za podróże zostały już rozstrzygnięte i z ważnością od lipca 1920 wejdą w najbliższych dniach w życie. Mnożnik drożźniany i dyety innym pracownikom temsamem podniesiono poraz czwarty o ryczałtach za podróże zapomniano i od lipca leżą w Ministerstwie niezałatwione. Czy przez to głodny Pa[illegible] minister? Nie — inni? bagatela. Cóż dziwnego, że przy takim pośpiechu i zrozumieniu przez władze potrzeb pracownika kol. a z drugiej strony przez fizyczną wprost niemożliwość wy[illegible]twarza się położenie w kolejnictwie, które [illegible] skutkach zaznaczy się wykolejeniem, wjechaniem pociągu na pociąg albo narażeniem publiczności podróżującej na śmierć lub kalectwo. Kto będzie winien? Czy pracownik zadłużony i głodzony od 8 miesięcy?

Pana ministra patryotyczne frazesy znamy, o głodzie i chłodzie pracować można, wszystko jednak ma swoje granice.

Zapytujemy pana ministra kolei:

1) Czy i kiedy wyjdzie nareszcie rozumne rozporządzenie o ryczałtach względnie zniesienie ich a wprowadzeniu dyet pobieranych przez [illegible]nych pracowników.

2) Czy wiadomem Panu ministrowi, że Rada ministrów zastrzegła, że przez wprowadzenie ustawy o uposażeniu prac. kol. z 13 lipca 1920 [illegible] w swych poborach nie może być pokrzywdzonym, a mimo to nadzorców sygn. wliczono do 9 kl. płac, chociaż w austryackiej ustawie płac byli równi, a nawet i wyżej płatni aniżeli dzisiejsi pracownicy uposażenia kl. 6 i 7. Pobory ich zmniejszyły się o przeszło 1024 mk. miesięcznie.

Wierzymy, że dzikie strejki są szkodliwe, [illegible] przeprowadzenie militaryzacyi łatwe i śmieszne; wierzymy, że położenie swoje zawdzięczamy „fachowcom“ ministeryalnym, którzy o naszym zawodzie nie większe mają pojęcie jak kura o astronomii, rozpacz nasza jednak jest większa, bo przy rządach silnej ręki zauważamy [illegible] wstydu i objaw cynizmu u tych, którzy dec[illegible]dują.

Pracownicy działu elektrotechnicznego dyrekcyi krakowskiej.

---

rytmy chwilami prawdziwie wiejskie, jak np.: „Wieczorem było, wieczorem, — Gdy zorza gasła nad borem“... Ale jak na poezyę natury zbyt nienaturalna jest pogoń za oryginalnością przejawiająca się w zwrotkach takich, jak następująca: „Utrudą żałobny — Koń, dozgonnie ksobny, — Zaniepatrzył się na wóz, — Przymknął oczy w cieniu brzóz — I krótkim kaszlem dudni, jak kobza do słońca“.

Do pokolenia, które u początku tego stulecia stanowiło ówczesną „Młodą Polskę“, należy też Jan **Pietrzycki.** Pozostał on sobie wiernym w świeżo wydanym tomiku poezyj p. t. „O bogu marmurowym“ (nakładem Krzyżanowskiego), z którego niedawno podałem czytelnikom „Naprzodu“ kilka wierszy typowych dla całości. Cechuje jego poezye forma skończona, spokojna harmonia, miara artystyczna. Właściwie jest Pietrzycki klasykiem, chociaż w jego impresyach istotę rzeczy stanowią nastroje, drgające czasem bezbrzeżną tęsknotą („Bajka“), to znów tchnące jakimś nieuchwytnym żalem („Liściem“), a nawet w tak spokojnych obrazkach, jak „Parkan dziurawy“, pokrewne malarstwu „plein air'u“. I w jego reprodukcyach wrażeń artystycznych z Italii starożytnej i renesansowej i z średniowiecznych zabytków Szwajcaryi z pod marmurowej klasyczności wiersza wydobywa się głęboka nuta liryczna. Bo Pietrzycki jest nawskroś lirykiem, a umiał szczęśliwie pogodzić zamiłowania klasyczne z twórczością impresyonisty.

Nakoniec jeszcze słów parę o tych, co nie są ni młodzi ni starzy. Do nich zaliczam laureata ministerstwa sztuki i kultury, Józefa Aleksandra **Gałuszkę,** który wydał obszerny tom poezyj pod dziwnym tytułem „Biesiada kameleonów“. Młody jest wiekiem i — pierwszym dopiero tomem, a formę ma poprawną, jak stary. Niewiele ma jeszcze do powiedzenia, jak młody, a na to, co ma naprawdę do powiedzenia, nie znajduje innej formy, jak starą. Ponieważ widać u niego talent i znać wrażliwość na „futurystyczne“ metody odtwarzania, przeto chciałbym go ostrzedz przed przeładowywaniem liryków szczegółami opisowymi. Wytłomaczę na przykładach, o co mi idzie. Weźmy wiersz p. t. „Deszcz“ dwie duże stronice pełne konkretnych szczegółów, a mimo to czy wywołują one taki nastrój słoty, jak krótki wiersz Verlaine'a: „Il pleure dans mon coeur, comme il pleut sur la ville“, wprost przejmujący duszę żałosną monotonią rozdyszczonego dnia. Weźmy wiersz p. t. „Wieczór jesienny“: znów dwie stronice szczegółów, które — przekonany jestem — sam autor daruje za trzy powiewne, niepochwytne zwrotki utkanego z wiatru i szlochu nastroju jesiennego Verlaine'a: „Les sanglots longs des violons d'automne“... W liryce musi łkać lub śmiać się — dusza. Jak to zrobić, — na to recepty niema. Poeta musi tę receptę w sobie przynieść na świat.

Emil Haecker.

—ooo—

Z TEATRU

Teatr Nowości: „Gwiazda Kaukazu", operetka w 3 akt. Stef. Turskiego. Muzyka Z. Wiehlera

Twórczość operetkowa w Polsce wzrasta z niebywałą szybkością. W ciągu dwch lat osiągnęliśmy wystawionych dzieł operetkowych polskich, przeszło dziesięć. Przyczyna wzmożenia twórczości polskiej operetki tkwi w rozroście ilości scen operetkowych w Polsce. Dla licznych teatrów operetkowych (około dwudziestu) potrzebny jest żer. Jakiekolwiek miałby ktoś zapatrywania artystyczne na ten pożądany czy niepożądany objaw, społecznie należy twórczość polską operetkową popierać. Bo choćby fakt, że tyle i tyle tysięcy marek polskich, za tantyemy, zamiast do Wiednia, czy Berlina, przesienie się do chudych kieszeni autorów polskich, jest objawem nader pożądanym.

Autor ostatniej nowości operetkowej „Gwiazdy Kaukazu" p. Stef. Turski jest zanadto dobrze znanym autorem, aby nowa operetka miała być niespodzianką. Czytaliśmy dopiero przed miesiącem recenzye z wystawionego jego „Czaru munduru" w Warszawie, recenzye pełne entuzyazmu.

Fabuła „Gwiazdy Kaukazu" jak zawsze u tego autora nie skomplikowana, z dużem doświad czeniem środków scenicznych zbudowana. Tekst upstrzony (choć tym razem dość skąpo) w aktualne dowcipy. Akcya współczesna, na tle sfer paskarskich, które reprezentują realizm życia i kontrastu młodzieży, (płeć brzydka wraca z Bolszewii) idealistycznej. Wielki sukces zdobył sobie kompozytor p. Zygmunt Wiehler. Muzyka do „Gwiazdy Kaukazu" ma te zalety jakie wykazują dzieła Kalmana lub Lehara. Prawda, muzyka p. Wiehlera niema oryginalności w pomysłach tematycznych, czy harmonicznych, muzyka tą nie eksperymentuje, lecz daje w wykwintnej szacie środków muzycznych doskonałe do akcyi dobrane tło muzyczne. Ujmuje też melodyjnością, co jest najważniejszym czynnikiem twórczości operetkowej. Dyrekcya Teatru Nowości nie spełniła tego obowiązku, jaki żywić powinna każda polska dyrekcya dla nowej twórczości polskiej.

Operetka polskich autorów jest bądź co bądź tak niezwykłem wydarzeniem w dziejach teatru polskiego, że każda dyrekcya, choćby tak pod znakiem Merkurego pracująca, jak dyr. Nowości, ma obowiązek, jeśli się już decyduje na wystawienie polskiej operetki zrobić wszystko co może, a nawet więcej... jak dla „Dziewczęcia z Holandyi". To jest obowiązkiem jeśli nie artystycznym, to społecznym.

Teatr Nowości poraz pierwszy wystawił u siebie polską operetkę i zabrał się do niej jak... do „Miszki magnata". Tego czynić nie wolno wobec autorów polskich. A gdyby nawet dyr. Nowości na „Gwieździe Kaukazu" nie zarobiła tyle, ile sobie kalkuluje, to raz jeszcze zaznaczyć muszę, ma wobec autorów polskich obowiązki, o których pamiętać powinien każdy polski teatr.

Artyści z wyjątkiem p. Urbankównej (zanik strun głosowych) i p. Cotoli (aparycya nie nadająca się do tego rodzaju postaci co Halina) spełnili chlubnie swoje zadanie, a więc p. Rogińska (rola tytułowa) oraz panowie: Maryański, Turski, Woliński, Soliński i inni.

Całość przedstawienia z powodu należytego przygotowania przez autorów części muzycznej i prozowej szła składnie.

Tańce i ewolucye pomysłu p. Nellego zyskały sobie uznanie.

Parędziesiąt osób, siedzących w pierwszych rzędach zwracają się do dyrekcyi z prośbą aby raz wreszcie wytrzepano dywany, z których unoszą się tumany kurzu, osiadają na płucach i ubraniach widzów. Byłoby też pożądanem zaszycie dziur w dywanie, wskutek których p. Rogińska potknąwszy się upadła na scenie, te dwa fakta dowodzą najlepiej jaką oprawę sceniczną dano premierze polskiej. **B. R.**

KRONIKA

Kraków, 19 marca.

Imieniny Naczelnika państwa

Obywatele! Dzisiaj przypomnieć nam sobie wypada, czem dla powstającej Rzeczypospolitej była i jest osoba Naczelnika państwa i naczelnego wodza. W latach pozytywistycznego mierzenia spraw wszelkich kramarskim łokciem — był rzeczuikiem wyklętych wartości moralnych. W latach zwątpienia — apostołem wiary Narodu we własne siły. W dobie niewdzięcznych, mozolnych przygotowań — twardym niezrażonym pracownikiem. W chwili powszechnej bezradności i tchórzostwa — jedynym, który świadomie wziął na siebie odpowiedzialność zdecydowanych męskich poczynań. W okresie obcych na Armię Polską zakusów i własnych naszych upodleń — strażnikiem niezłomnym honoru, drogowskazem rozumnej nieustępliwości. Dziś w dobie narodzin Rzeczypospolitej — wyrazem najlepszym przezornej miłości ojczyzny, twórczego optymizmu i niezachwianej godności, tłomaczem jasnowidzącym posłannictw dziejowych Polski. A zawsze był i jest wychowawcą surowym charakteru narodowego, szermierzem równej dla wszystkich wolności rozwoju, miłującym Ojcem i Synem równocześnie. I jeśli walki dziejowe, jak i ludzie, mają ciało i duszę, to Twórcą duszy polskiego odrodzenia jest Józef Piłsudski. Związek Strzelecki, którego dzisiejszy Pierwszy Marszałek Polski był pierwszym Komendantem, z radosną dumą ukazuje wam Obywatele tę postać jedyną, bowiem na jego podobieństwo wychowuje w Polsce nowe pokolenie świadomych i miłujących gospodarzy, a jeśli trzeba, nieustraszonych bojowników. Zarząd krakowskiego okręgu Związków Strzeleckich: Włodzimierz Tetmajer, prezes; Wacław Denhoff-Czarnecki, komendant.

* * *

Wczoraj, jako w przeddzień imienin Naczelnika państwa Piłsudskiego przeciągały ulicami Krakowa po godzinie 5 po południu orkiestry uczniów szkół średnich. O godz. 7 wieczorem przed główną strażnicą wojskową na Rynku głównym ustawiły się orkiestry 20 p. p., tramwajarzy i weteranów wojsk polskich. Muzyka wojskowa 20 p. p. po odegraniu kilku utworów patryotycznych ruszyła przy świetle płonących pochodni z przed strażnicy i przeciągała ulicami miasta, grając wojenne legionowe piosenki. Tłum ludzi zapełniał Rynek, przysłuchując się koncertowi orkiestry tramwajowej, która odegrała szereg utworów polskich kompozytorów. Muzyka weteranów wojsk polskich po odegraniu patryotycznych pieśni obeszła Rynek i główne ulice miasta. Kraków przybrał odświętną szatę. Wszystkie domy udekorowano flagami o barwach miasta i państwa. Flagi zwisały także z gmachów rządowych i miejskich. Niektórzy kupcy krakowscy udekorowali wystawy swoich sklepów i ustawili obrazy lub biusty z podobizną Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Szczególnie pięknie wyglądała wystawa, artystycznie urządzona w sklepie Barana przy ul. Sławkowskiej. Nastrój w mieście był podniosły. Do późnego wieczora publiczność przeciągała tłumnie ulicami miasta, towarzysząc orkiestrom.

* * *

W dniu dzisiejszym oprócz uroczystego nabożeństwa na Wawelu oraz nabożeństw szkolnych odbędą się nadto z okazyi imienin Naczelnika państwa nabożeństwa, urządzone w kościele ewangelickim a staraniem Rady wyznaniowej gminy izraelickiej w starej bożnicy i świątyni postępowej.

* * *

Rada miasta Łodzi uchwaliła wmurować tablicę pamiątkową na domu, w którym Naczelnik państwa przed ćwierć wiekiem mieszkał konspiracyjnie jako redaktor „Robotnika" i został przez żandarmów rosyjskich aresztowany wraz z tajną drukarnią PPS.

Swięto Konstytucyi

W niedzielę 20 bm. zamanifestuje Kraków w sposób uroczysty radość z okazyi uchwalenia przez Sejm ustawodawczy Konstytucyi Rzeczypospolitej polskiej. W uczczeniu tego podniosłego aktu historycznego społeczeństwo nasze winno wziąć udział bez względu na różnicę przekonań politycznych, które niechaj w chwili tej podporządkują się wielkiej idei państwowości polskiej. W czasie uroczystego „Te Deum" w katedrze na wzgórzu Wawelskiem, głos Zygmunta oznajmi zgromadzonym tłumom oraz poniesie w dal jak Polska długa i szeroka radość wolnego obywatela polskiego, który odtąd chroniony w swych prawach i obowiązkach przed gwałtem i niesprawiedliwością żyć może swobodnie w niepodległej, zjednoczonej Polsce. Po nabożeństwie i „Te Deum" niechaj tłumy ruszą w pochodzie ul. Grodzką pod ratusz krakowski, gdzie Rada miejska przy udziale przedstawicieli władz i szerokich sfer obywatelskich publicznie złoży hołd Sejmowi i Naczelnikowi państwa. Pod ratuszem między godz. 11 a 1 w południe orkiestra tramwajarzy odegra szereg pieśni patryotycznych. Wieczorem tegoż dnia orkiestry w teatrach miejskich odegrają hymn narodowy, poprzedzony przemówieniem o znaczeniu konstytucyi.

A. B. M.

Z rozważań historycznych

(Ciąg dalszy)

Element historyczny zatem w sposób rozmaity wdziera się różnymi czasy w fizykę kuli ziemskiej. W dawniejszych wiekach bowiem, gdy plemiona ludzkie ograniczały się wszędzie prawie do ziemi rodzinnej i do siebie samych, nie wchodziły one prawie zupełnie w zetknięcie z fizyką ogólno-ziemską, tem potężniej jednak oddziaływała na indywidualności państw i ludów całość pierwiastków fizycznych kraju ojczystego i jego przyroda. Stąd też może postacie i charaktery ludzi utalentowanych, prących wśród tych bardzo szczupłych warunków do kultury, przedstawiają dla nas typy piękniejsze, bardziej indywidualnie i historycznie skończone, niż osobistości czasów nowszych. Wzrośli oni, zdała od wpływów cudzych, całkowicie pod niebem ojczystem i na ziemi, która w pełni sił swych dziewiczych, wszystkie ich członki poiła odżywczą krwią i sokami. Skutkiem tego także wszystkie ich narodowe pierwiastki tworzyły oczywiście jedność rodzimą i swoistą — a miało to miejsce tak u Egipcyan, Persów i Hebrajczyków, jak u Hellenów i Italów — w czasach, gdy żaden wpływ nowożytny i kolonizacya, wymiana towarów i wogóle stosunki z obczyzną nie torowały jeszcze drogi rozwojowi kultury w kraju macierzystym przez oddziaływanie wzajemne, by dopiąć większych jeszcze korzyści dla celu i dobra ogólnego. Rozwoju państw i narodów nie możemy tedy zrozumieć dokładnie bez troskliwych badań i studyów nad terenem, gdzie widowisko to się odbyło. Wymaganie takie pozostanie w zupełności usprawiedliwionem i wtedy nawet, gdy — jak to dzieje się obecnie dość często — przypisywać będziemy poszczególnym ludom określone całkiem właściwości i charaktery, będące udziałem tychże wśród wszelkich warunków i losów; rozwój ich konkretny związany jest niezaprzeczenie w każdym czasie z realnymi warunkami geograficznymi, które określił raz Ihering mianem podłoża historycznego. Z trudnością tylko zdołamy w probiemie o wzajemnem oddziaływaniu typów rasowych i wpływów świata zewnętrznego nakreślić w każdym wypadku granice ścisłe dla poszczególnych tych czynników. W tym kierunku zgodzić się można całkowicie na to, co mówi podróżnik Kohl: „Jakiż to duch o tak szczupłym zakresie widzenia, jak my ludzie, odważyłby się na próbę rozstrzygania, co w charakterze ludu jest grzechem Adamowym, co zaś cnotą przodków; co tkwi w naturze wrodzonej, a co natomiast ustala wola swobodna; co jest pierwiastkiem przejętym i urobionym przez nas samych, co wreszcie w czynach i poruszeniach ludzkich uwarunkowane jest klimatem i właściwościami kraju. Typy charakterystyczne narodów, jakie widzimy w najwcześniejszych momentach rozwoju dziejowego, są tworami, które powstały pod działaniem olbrzymiej ilości tajemnych wpływów i przyczyn".

Skoro zatem, zmuszeni wprost koniecznością, nie będziemy mogli odmówić geografii wielce poważnej roli w badaniu i nauce historyi, to rezultat podobny okaże się także np. odnośnie i do etnografii. Ma ona wprawdzie niejednokrotnie do czynienia z ludami, pozostającymi jeszcze na niskim bardzo stopniu uobyczajenia, którymi to ludami kieruje w zupełności zawisłość ślepa od przyrodzonych warunków. Lecz naprzód nie godzi się zapominać, że tu, podobnie jak wszędzie w procesach rozwoju duchowego, granice są wielce płynne, a ludy pierwotne przybierają zwolna charakter ludów kulturalnych.

Pozatem częściej rozchodzi się nie tak bardzo o ustalenie poszczególnych, dokładnie zróżniczkowanych, o ile możności chronologicznie określonych momentów, względnie rozdziałów — Znaleźlibyśmy się bowiem w takim razie całkowicie w świetle życia historycznego — lecz o ujęcie psychologiczne stadyów rozwojowych, które skutkiem prostoty tej i braku złożoności, nie są już dla nas dostępne w ograniczeniu, zakreślonem przez historyę. Jeśli historya powszechna zasłużyć ma w istocie na swą nazwę, nie może ona już więcej — jasne to samo przez się — ograniczać się do przedstawienia kultury w jej szczytach najwyższych, dałaby bowiem tylko

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent m. Krakowa inż. Rolle wyjechał wczoraj na kilka dni w sprawach miejskich do Lwowa.

Urząd rozjemczy dla spraw najmu rozpoczął swoje czynności w magistracie krakowskim pierwszą rozprawą w środę 16 b. m.

Y. M. C. A. w Polsce pozostaje. Jak się z pewnych źródeł dowiaduje, wiadomości o likwidacyi działalności Y. M. C. A. w Polsce okazały się na szczęście przedwczesne. Jest to intryga klerykałów, którzy robią nagonkę na tę tak ważną i wielce filantropijną instytucyę. Szczególnie krecia robota księży dużo szkodzi naszemu społeczeństwu a szczególnie biednej ludności, która wspomagana jest przez YMCA. Prezydyum naszego miasta i sfery kompetentne powinny zająć się tą sprawą i położyć kres wstrętnym intrygom kleru naszego, Szerokie masy biednych żądają tego od miasta.

Rejestracya osób przybyłych z Rosyi. Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych dyrekcya policyi wzywa wszystkie osoby bez względu na przynależność państwową i niezależnie od obowiązku rejestracyjnego przybyłe do państwa polskiego z Rosyi po dniu 12 października 1920, aby w ciągu dni 14-tu stawiły się w tutejszej dyrekcyi policyi (biuro Nr 18) dla zgłoszenia swej obecności i złożyli swoje dokumenty osobiste. Osoby, które przybędą już po ogłoszeniu niniejszego, winny się zgłosić w dyrekcyi policyi najpóźniej w siedm dni po przybyciu do Krakowa. Osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego, które nie uczynią zadość powyższemu zarządzeniu, zostaną niezwłocznie zatrzymane i wydalone z granic państwa.

Równocześnie przestrzega się wszystkich, na których ciąży obowiązek meldowania obcych, iż w razie zaniedbania tego obowiązku, zostaną pociągnięci do najdotkliwszej odpowiedzialności karnej.

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Dzięki gościnie K. Adwentowicza pojawi się na scenie krakowskiej jedna z najświetniejszych sztuk T. Rittnera „Don Juan“. Utwór ten należy do tych dzieł Rittnera, które zdobyły za granicą największą popularność. W Krakowie grany był przed wojną w tejsamej obsadzie trzech głównych ról, t. j. hrabiego p. Adwentowicz, Zuzanny p. Bednarzewska i profesora p. Jednowski. Obecnie przybywają: Makarczykówna (Krystyna), Malanowiczowna (Hania) i Orwid (sekretarz). Sztukę przygotował p. Jednowski. „Don Juan“ będzie powtórzony w niedzielę i we wtorek.

Z teatru Bagatela. Na sobotę i niedzielę zapowiada afisz „300 dni“, na poniedziałek „Karnawał“ Molnara, autora granej na naszej scenie „Konfekcyi męskiej“, „Oficera gwardyi“, „Dyabła“ i wielu innych sztuk, które zawsze cieszyły się powodzeniem. Bilety na premierę i dalsze przedstawienia nowości nabywać można przy kasie teatru.

Z teatru Nowości. Dziś i jutro w sobotę „Gwiazda Kaukazu“ St. Turskiego i Z. Wiehlera, która na premierze została entuzyastycznie przyjętą. W niedzielę popołudniu i wieczór „Miszka magnat“, operetka Szirmaja, która chwilowo tylko zeszła z repertuaru ustępując miejsce „Gwieździe Kaukazu“.

Poranek autorski Leona Wiesenberga odbędzie się w Bagateli w niedzielę 20 b. m.

Towarzystwo Przyjaciół Francyi urządza w poniedziałek 21 bm. o godz. 6 w sali Kopernika Un. Jag. odczyt p. Kamila Guy, agrégé Sorbony i gubernatora kolonialnego, pod tytułem „Les colonies françaises“. P. Guy przybywa do Polski w misyi urzędowej, aby zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na szerokie możliwości wymiany i stosunków handlowych między Francyą a Polską. P. Guy w odczycie swoim zbierze swoje wrażenia i doświadczenia z długoletniego pobytu w koloniach na stanowisku kierującem.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. W sobotę d. 19 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem ul. Smoleńsk l. 9 odczyt p. inż. górn. dra Juliana Czaplińskiego p. t. „Znaczenie przemysłowe Górnego Śląska“.

Odczyt. W niedzielę 20 b. m. o godz. 4 popoł. w sali Domu robotniczego w Podgórzu, plac Serkowskiego, odbędzie się odczyt kpt. Teslara p. t. „O wartościach polskiej kultury wojskowej“, na który sympatyków idei strzeleckiej zaprasza Zarząd okręgowy krakowski Związku strzeleckiego.

Sent M'Ahesa, głośna tancerka, która swoimi występami wywołała w Paryżu i Londynie niebywały entuzyazm i którą prasa zagraniczna porównuje jedynie z tancerkami tej miary, co słynna Pawłowa i Izadora Duncan, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to w niedzielę 20 bm. w teatrze Nowości. Sent M'Ahesa jest nietylko świetną tancerką, ale też i znakomitą artystką, która swojemi produkcyami umie wzbudzić uwagę widza. Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, linia A—B odbywa się w szybkiem tempie.

Wystawa świąteczna w Muzeum przemysłowem. Zarząd miejskiego Muzeum przemysłowego im. dra A. Baranieckiego pragnąc zapoznać szerszy ogół ze zdobnictwem ludowem, urządza wystawę wycinanek ludowych, pisanek i malowideł ściennych z różnych okolic kraju. Wystawa otwartą będzie od 20 bm. do 20 kwietnia codziennie od godziny 10 do 1 w południe i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 5 Mk, młodzież w zbiorowych wycieczkach 3 Mk.

Koncert symfoniczny w Krakowie. Na koncert symf. XV, w najbliższą niedzielę 20 bm. zostały bilety w pierwszy dzień rozsprzedany wyprzedane. W programie muzyka rosyjska (Glinki: krakowiak, Lindowa: Baba Jaga i Intermezzo, Borodina: Karawana w stepie, Kalinnikowa: Symfonia g-moll). Dyryguje Z. Górzyński. XVI. koncert symf. odbędzie się w poniedziałek 28 marca o g. 11 przedpoł., na którym będzie powtórzony program koncertu XV (rosyjski). Na XVI koncert sprzedawać będzie kasa zamawiań braci Lipskich od poniedziałku 21 marca od godz. 9 rano.

Wznowienie ruchu tramwajowego. Od 19 b. m. podjęty zostaje z powrotem ruch na linii 6: ul. Kalwaryjska (Podgórze) — Starowiślna — Rynek główny — ul. Wiślna — Salwator. Narazie na tej linii będzie kursować 5 wozów.

Wiktor Łabuński, znany pianista, wystąpi z ostatnim koncertem w bieżącym sezonie w niedzielę dnia 20 bm. w sali „Sokoła“. Bogaty program obejmuje kompozycye Bacha, Mozarta, Beethovena, Brahmsa, Schumanna, Griega, Chopina, Liszta i innych. Koncert wywołał żywe zaintersowanie i niewątpliwie ściągnie liczną publiczność. Pozostałe bilety są do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

Odczyt. W „Zjednoczeniu ogólno-zawodowem inteligencyi pracującej“ (Dunajewskiego 5 II p.) odbędzie się we wtorek dn. 22 bm. odczyt adw. Dra Józefa Drobnera p. t.: „Zagadnienia ekonomiczne chwili bieżącej“.

Odebrane rzeczy od złodziei. Policya krakowska na dworcu kolejowym skonfiskowała w ostatnim czasie różnym podejrzanym osobom rozmaite rzeczy, jako to: zarzutka damska, trzy nakrycia na łóżka, jedwabną nową suknię, kilka metrów materyi jedwabnej, świtkę itd. Rzeczy te są do odebrania na inspekcyi policyi na dworcu kolejowym.

Kradzież biżuteryi. Policya aresztowała Krystynę Więckowską l. 19, za kradzież biżuteryi na szkodę p. Stanisława Spyry. Kradzież tę popełniła Więckowska podczas gościny u poszkodowanego.

Kradzież widokówek. Na kradzieży kartek-widokówek w sklepie Antoniego Bulaka, przy ul. Dunajewskiego 9 przychwycono 18 letniego Józefa Lusińskiego. Lusińskiego aresztowano.

Na gorącym uczynku włamania aresztowano w Krakowie 20 letnią J. Wróbel, która w towarzystwie nieznanego mężczyzny usiłowała włamać się do mieszkania p. Maryi Gut przy ul. Szlak 38. Spólnik Wróblowej zbiegł.

Dręczyciel zwierząt. Do policyi krakowskiej doprowadzono Izaaka Federa, handlarza bydła, który w okrutny sposób pastwił się nad krową

-ooo-

Z POLSKI

Dyrektorem teatru miejskiego we Lwowie mianowany został p. Ludwik Czarnowski, były artysta i reżyser „Bagateli“ w Krakowie.

Pilność policyi państwowej w Rzeszowie. Donoszą nam: w piątek 11 b. m., gdy po całodziennej pracy powrócił do domu do wsi Staroniwa pracownik kolejowy J. Rząsa o godz. 8 i pół wie-

tors ludowy. Nie żąda się przez to — rzecz prosta — włączenia w zakres historyi wszystkich plemion i ludów o niższym typie uspołecznienia — jest to właśnie istotą i treścią etnografii — jednakowoż z trudnością będziemy mogli odeprzeć następujące żądanie Ratzla: „Ogólna historya kultury nie będzie w stanie pominąć już dzisiaj mieszkańców Meksyka i Peru, Japończyków i Malajów, jeśli nie chce sprzeniewierzyć się nazwie swojej, a każda historya Stanów Zjednoczonych będzie zmuszoną dać szerokie miejsce działalności i stosunkom tamecznych ludów pierwotnych“.

Nie potrzeba wprawdzie godzić się odrazu i bez zastrzeżeń na opinię znanego podróżnika i znawcy Afryki, Henryka Bartha, że ruchy ludów Afryki centralnej mają także bogatą swą historyę, lecz kto w obliczu potężnych ruin miast Ameryki środkowej i Kambodży (że pominę inne dowody i odkrycia) twierdzić zdoła, iż nie mamy tu doczynienia z długimi okresami życia historycznego i wzrostu duchowego, z tym nie opłaci się właściwie trud dowodzenia. Czujemy prawie ochotę przyklasnąć temu ostremu — być może — zdaniu Ratzla, iż dziwnym sposobem właśnie historya powszechna w rozumieniu dziejopisarzy doby współczesnej z reguły jak najdalej stoi od tego, aby być historyą ludzkości i że także dziejopisarstwo specyalne rzadziej, niżby sobie życzyć można było, zwraca uwagę na korzyści, jakichby udzielić mu zdołała umiejętność siostrzana w tem tak bardzo topograficznie określonem zadaniu“. Jest tu zawsze jeszcze miarodajną perspektyka Kanta, który, jak to sam oświadcza, zwracał się wyłącznie do tej prostej, bezpośrednio opłatającej nas przędzy dziejów, rozpatrując właściwie tylko historyę Europy cywilizowanej, jako siedliska kultury owocowej i pozostawiając na uboczu inne gałęzie pomocnicze, które nie oddziaływały na nią bezpośrednio. Tylko pod tym warunkiem mogła się także rozwinąć ta pełna niebezpieczeństw i wielce szkodliwa idea teleologiczna o historyi ludzkości; jako spełnieniu ukrytych zamysłów przyrody, albowiem możność szybkiej oryentacyi na widowni dziejowej naginała stosunkowo dość łatwo i fakta same do raz powziętych celów.

Z pełną słusznością skonstatować należy, iż psychologiczne poznanie rozwoju ludzkiego, bez pomocy ludów pierwotnych, zgła jest niemożliwe. Aby zatem mówić o historyi świata, trzeba bez kwestyi oryentować się w pierwszej linii wszechstronnie w całokształcie ludów na ziemi. Trafnie zauważa dr H. Helmolt w wydawnictwie zbiorowem p. t. „Historya świata“: „Jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego nie chcieliśmy dotąd słyszeć zbyt wiele o wyspiarzach Oceanu Spokojnego i negrach, ponieważ rola, jaką odegrali oni w dramacie ludzkości, nie należy bynajmniej do najświetniejszych; trudno jednakże usprawiedliwić postępowanie, mocą którego usuwa się Indye, ba nawet wszystkie ludy Azyi wschodniej z planów prawdziwej historyi świata, a rozwój Ameryki zbywa się tylko krótko takimi tylko momentami, jak wojna o niepodległość i t. d. Są to poprostu sztuczki, mające pokryć zakłopotanie, wiadomości niedokładne lub graniczony sposób patrzenia na rzeczy. Jestto, jak powiedzieliśmy, niezbędnie konieczny warunek gruntownego i naukowego traktowania tych wielce spornych problemów, lecz istotny dowód życia i działalności historycznej leży dopiero w badaniu wzajemnych zetknięć i oddziaływań rozmaitych ras i ludów, związku między pojedynczemi, na pierwszy rzut oka być może całkowicie izolowanemi epokami, aby rzeczywiście mogła być mowa o jednolitej tu normie. Nie potrzeba wcale dużego zmysłu spostrzegawczego dla zrozumienia, iż jest to „pięknie pomyślanym projektem“, a zapewnie pozostanie nim także niestety na zawsze — i to ze wszystkich możliwych powodów, że wymienimy tutaj obok istotnych braków w materyale, także jedynie własną niemożność ludzką. Tak więc osiągnęlibyśmy już dość wiele, jeśliby udało się zbliżyć przed oczy nasze w ogólnych tylko zarysach rozwój etyczno-polityczny ludzkości i umożliwić zrozumienie najważniejszych czynników w tym wielkim procesie dziejowym“.

(Dokończenie nastąpi).

czór i zaledwie zamienił kilka słów z żoną, wpadł przez okno do mieszkania strzał i zranił ciężko Rząsa w rękę. Co było powodem tego napadu, dotychczas nie stwierdzono, bo policya mimo że została zawiadamioną natychmiast o wypadku, nie interesowała się tą sprawą. Bandyta pozostawił ślady pod oknem, lecz te znikły i zostały zadeptane. Jeśli chodzi o kolejarza, do którego bandyci strzelają, policya nie uważa za konieczne wszcząć dochodzenia, lecz gdy chodzi o prześladowanie ruchu robotniczego, to na donosy różnych indywidyów i podżegaczy wpadają do domów robotniczych, przeprowadzają rewizyę, szukając rzeczy, które nikomu się nie śniły. Do tego celu znajdzie się zaraz cała chmara szpiclów i policyantów, ale śledzić zbrodniarzy nie ma na to czasu i ochoty. Takie postępowanie policyi rzeszowskiej zasługuje na napiętnowanie.

Groźba zamknięcia huty szkła w Szczakowej. Otrzymujemy następujące sprostowanie: W nrze 50 dziennika z dnia 13 bm. ogłoszoną została korespondencya z Szczakowej, a gdy treść tejże jest niezgodna z faktycznym stanem rzeczy, — upraszamy uprzejmie w powołaniu się na § 19 ust. pras. o zamieszczenie następującego sprostowania:

1) Przyczyny, które postawiły dyrekcyę naszej fabryki przed ewentualnością zastanowienia ruchu fabrycznego, obce wprawdzie Szan. Redakcyi, były doskonale znane nie tylko dyrekcyi, ale także i robotnikom, którzy ostatni w należytem ich zrozumieniu, **dobrowolnie** zrezygnowali z różnych dodatków, wynoszących przy poszczególnych robotnikach od 25 do 30 tysięcy marek miesięcznie. Podnosimy też z naciskiem, że dyrekcya przy sposobności prowadzenia pertraktacyi w sprawie dalszego prowadzenia fabryki wyraźnie oświadczyła, że o proponowanem przez samych robotników zniżeniu zasadniczych płac akordowych niema mowy i takowe też pozostały w pierwotnej wysokości.

2) Nie do nas należy wyjaśnienie, dlaczego Szan. Redakcya w swym dzienniku, jako organie partyi socyalistycznej, stojącej na gruncie międzynarodowym, powyższej sprawie daje oświetlenie nacyonalistyczne. Pragniemy tylko zaznaczyć, że z sześciu istniejących w Polsce fabryk szkła, z których jedna jest belgijską, reszta zaś krajowe, właśnie belgijska i trzy polskie fabryki zostały zastanowione. Nasza zaś fabryka, którą Szan. Redakcya do czeskich zalicza, zawdzięcza dalsze utrzymanie jej ruchu tylko poparciu Głównego Urzędu Zaopatrywania Armii, dla którego dostarczamy szkło, oraz zrozumieniu obecnej sytuacyi targowej przez naszych robotników. Posądzenie, że pragniemy tylko z miłości dla Czechów zamknąć fabrykę, jest bezpodstawne, a to tem bardziej, że nasza firma w Czechach ani też gdzieindziej nie posiada fabryki szkła. Nie chcemy przypuszczać, by nasz dług hipoteczny, zaciągnięty w czeskich koronach, miał świadczyć o czeskiej przynależności.

3) Uwagę odnoszącą się do naszego dyrektora, prostujemy w tym kierunku, że tenże urodzony jest w Polsce i tu przynależny, — zaś fakt, że jako dyrektor fabryczny przez dłuższy czas był zatrudniony w Czechach, nie może mu nawet wobec najbardziej szowinistycznego punktu widzenia przynosić ujmy.

4) Twierdzenie, że robotnicy nasi pragnęli poczynić ustępstwa, które jednak ze względu na „twardość“ naszego dyrektora okazały się bezskutecznemi, — jest bezpodstawne, gdyż właśnie z uwagi na te ustępstwa udało się nam chwilowo utrzymać ruch w fabryce. — Zresztą nasi robotnicy zgoła inaczej oceniają odnośną „twardość“, — wiedzą bowiem dobrze, że tam, gdzie niema „twardego“ dyrektora, praca już dawno została wstrzymaną, pozbawiając setki rodzin robotniczych zajęcia. Zarazem wyrażamy przekonanie, że nawet bardzo ustępliwy dyrektor obowiązany jest przeciwdziałać grożącej naszemu przemysłowi szklanemu katastrofie w postaci zamknięcia wszystkich jeszcze w ruchu będących fabryk szkła, tem bardziej, że tamsamem zabezpieczą się polskiego robotnika przed grożącem bezrobociem.

Spodziewamy się, że Szan. Redakcya zechce w swej lojalności zamieścić powyższe wyjaśnienie i w tej nadziei pozostajemy z wysokiem poważaniem Galicyjskie Fabryki Szkła, Sp. z ogr. por., Szczakowa.

Ofiary z okazyi uchwalenia konstytucyi. W czasie obchodu konstytucyjnego w dniu 17 b. m. złożył p. Aleksander Lossow do dyspozycyi marszałka sejmu czek na 1 milion marek celem uczczenia dnia uchwalenia konstytucyi. Z tejże samej okazyi złożył Związek banków 5 milionów marek również do dyspozycyi marszałka.

Z ZAGRANICY

Krakowscy artyści za granicą. Prof. Seweryn Eisenberger powrócił po dwumiesięcznem tournee po Niemczech, Danii i Norwegii do Krakowa. Prasa tych krajów wyraża się z entuzyazmem o artyźmie polskiego pianisty.

W kwietniu da się słyszeć znakomity artysta na dwóch koncertach symfonicznych w Krakowie, na których odegra koncert Brahmsa z tow. orkiestry. Mieczysław Münz młodociany artysta wystąpił z koncertem w Berlinie w sali akademii muzycznej z tow. orkiestry Blüthnera. Prasa berlińska stwierdza wielki talent naszego pianisty i donosi, że młody wirtuoz zaproszony został na koncerty symfoniczne do Gewandhausu lipskiego i do Drezna. Jest to sukces niezwykły na początku karyery artystycznej.

Katastrofa kolejowa. Nocy wczorajszej pociąg towarowy, dążący z Halli, uległ wypadkowi i zsunął się w nasyp z wysokości 10 metrów. W kilka minut później pospieszny, dążący do Halli, wykoleił się w temsamem miejscu. Cały pociąg zesunął się na drugą stronę nasypu. Dotychczas wydobyto z pod gruzów trzech funkcyonaryuszy kolejowych zabitych i 6 ciężko rannych. Jak się okazuje, katastrofę wywołało odkręcenie szyn przez sprawców, dotąd niewyśledzonych.

—ooo—

Walne zgromadzenie Spółki spożywczej syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dnia 2 kwietnia 1921 o godz. 11 przedpołudniem w lokalu Syndykatu ul. Szczepańska 7 z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie dyrekcyi z działalności za rok 1920. 3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie dyrekcyi absolutorum oraz wniosek na rozdział czystego zysku. 4) Wybór Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej. 5) Wnioski i interpelacye członków.

W razie braku kompletu w oznaczonej godzinie odbędzie się walne zgromadzenie o godzinę później w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym bez względu na komplet. —

Kraków, dnia 17 marca 1921 r.

Dr Antoni Beaupre, przewodniczący Rady nadzorczej. Leon Feldman, przewodniczący dyrekcyi.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Don Juan“ (nowość).
Niedziela popoł.: „Kolombina“, wieczorem: „Don Juan“.

Teatr „Bagatela“

Sobota: „300 dni“.
Niedziela o 11 przedpoł.: Poranek, popoł.: „Kiki“, wiecz.: „Kiki“.

Teatr powszechny

Sobota: „Bohater kaukazki“.
Niedziela: Popołudniu „Major ułanów“ — wieczorem „Wielkie bractwo“.

Operetka w Nowościach

Sobota: „Gwiazda Kaukazu“.
Niedziela popoł.: „Miszka magnat“, wieczór: „Miszka magnat“.
Poniedziałek: „Gwiazda Kaukazu“.
Wtorek: „Gwiazda Kaukazu“.
Środa: „Gwiazda Kaukazu“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: Józef Flach: „Współczesne małżeństwo“.
Niedziela: Jan Pietrzycki: „O Bogu marmurowym“ (słowo wstępne J. Flacha, współudział art. dram. Z. Ordyńskiej).
Poniedziałek: Franciszek Mirandola: „Perwersya w legendzie“.
Wtorek: Józef Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. XVI: „Alraune“ Eversa.
Środa: Władysław Szymański: „Mickiewicz w świetle Towianizmu“.
Od czwartku do niedzieli feirye świąteczne.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. dr Józ. Reiss: „Twórczość J. Brahmsa“ (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota, 19 marca: Dr Julian Czapliński, Inż. Gór. Znaczenie przemysłowe Górnego Śląska.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej

(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór.

Wtorek 22 bm.: adw. Dr. Józef Drobner: „Zagadnienia ekonomiczne chwili bieżącej“.

Kto zawinił wojnę światową?

Berlin. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu obradowano nad etatem urzędu zagranicznego, przyczem wyłoniła się dyskusya na temat winnych wojny światowej. Poseł Edward Bernstein (socyalista większości) oświadczył, że Niemcom potrzeba zaufania demokracyi wszystkich krajów świata. Zaufania tego im brak, a stronnictwa prawicowe czynią wszystko, aby to zaufanie osłabić. Mówca zaznaczył, iż niepowodzenie konferencyi londyńskiej da się wytłomaczyć brakiem zaufania do Niemiec. Co się tyczy wybuchu wojny, oświadczył Bernstein, że nie ulega wątpliwości, iż **rząd cesarski Niemiec spowodował wybuch wojny.** Nie naród niemiecki ponosi winę wybuchu wojny, lecz rząd cesarski. Przyjmijmy, powiedział mówca, odpowiedzialność za wybuch wojny (burzliwe okrzyki z prawej strony: nie! nie!), wówczas alianci zredukują swoje żądania i przyczynią się do tego, by się utworzyła przyjaźniejsza atmosfera między republikańskimi Niemcami a zagranicą. W tymsamym duchu przemawiał niezawisły poseł socyalistyczny Breitscheid, który oświadczył, że niemiecki rząd cesarski postępował z największą lekkomyślnością i nie powstrzymał Austryi od zbrodniczego zamachu na Serbię.

ROZMAITOŚCI

MIASTA NAJLICZNIEJSZYCH ZBRODNI

Znany niemiecki kryminolog dr. Heindl ogłosił w jednym z pism berlińskich dane statystyczne, według których w mieście Chicago, popełniane jest więcej morderstw, niż w jakimkolwiek innem mieście na świecie.

W roku 1914 i 1915 w Chicago zapisano 455 wypadków morderstwa. Drugie miejsce zajmuje Berlin, który w tym samym okresie czasu i z taką samą prawie ludnością, miał 428.

Trzecie miejsce zajmuje miasto New York.

Dr. Heindl dowodzi, że cała Anglia z ludnością sześć razy większą, niż Chicago, miała tylko 420 morderstw w tym samym czasie, a Londyn tylko osiem.

Artykuł berlińskiego kryminologa, jest jednocześnie ostrzeżeniem dla emigrantów niemieckich, aby nie jechali do Chicago, jako zbyt dzikiego i niebezpiecznego miejsca.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie ławników miej. urzędu rozjemczego mieszkaniowego odbędzie się we środę 23 marca o g. 7 wieczorem w lokalu czytelni robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II. p. oficyny prawo. Referaty o ustawie o ochronie lokatorów wygłosi Dr Adam Müller, Dr Józef Drobner i Dr Józef Rosenzweig.

Na zebranie to zaprasza się następujących towarzyszów: Cezara, Figlę, Pasztę, Hoffmana, Abrahamera, Kolkiewicza, Kartona, Kralla, Heubergera, Matejkę, Grylowskiego.

Sekretaryat Rady Robotniczej.

Komisya oświatowa Związku zawodowego pracowników handlowych w Krakowie urządza w sobotę 19 bm. wycieczkę do Muzeum sztuk pięknych. Punkt zborny punktualnie o godz. 10 przedpoł. przy ul. Gertrudy 27, I p.

Baczność stolarze! Wzywa się mężów zaufania na posiedzenie dnia 21 marca tj. w poniedziałek o godz. 6-tej. Zarazem wzywa się, ażeby przyniesli ze sobą spis pracujących swoich współpracowników i dane możliwie dokładne zarobki.

Towarzysze! Związek robotniczych spółdzielni „Proletaryat“ w Krakowie wzywa wszystkich towarzyszy, którzy posiadają jakiekolwiek dzieła lub broszury, przez nich nieużywane, z zakresu nauk społecznych, ekonomicznych lub socyalistycznych, by je przysłali do biblioteki Związku tytułem darowizny lub za poprzednim porozumieniem się za zapłatą. **Związek rob. społ. „Proletaryat“ Kraków XXII, Lwowska 2.**

Zgromadzenie robotników i robotnic z fabryki cygar w Krakowie odbędzie się w niedzielę 20-go marca o 3 pop. w sali Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawozdanie delegatów z Warszawy.

Baczność dozorcy domowi. W niedzielę 20 marca odbędzie się zgromadzenie o godz. 3 popoł. w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5, III p. O liczny udział uprasza Zarząd.

Tradycyjna zabawa w dzień św. Józefa odbędzie się staraniem robotników stolarskich i kamieniarskich w Krakowie w sobotę 19 b. m. wieczorem w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Zabawa urozmaicona będzie licznymi miłymi niespodziankami.

Listy z kraju

Tarnów, 17 marca.

Wiec chłopski

Dnia 13 bm. zwołał poseł Putek wiec stronnictwa ludowego (lewicy) do Domu robotniczego. Na wiec ten masowo przybyli obszarnicy i bogaci chłopi ze swoimi naganiaczami, mając, jak się okazało, z góry polecenie nie dopuścić do odbycia się wiecu. Zaraz po pojawieniu się posła Putka zaczęli piastowcy wyć jak na komendę i przyznać trzeba, że niektórym chłopom otworzyła ta wstrętna taktyka oczy i na ucho sobie szeptali, że coś tam pod znakiem pana Witosa zaczyna się psuć, kiedy mimo przewagi piastowców na wiecu boją się dopuścić innego posła do głosu. Gdy w dodatku zobaczyli nagonkę przez obszarników uprawianą, to im w zupełności wystarczyło.

Rej największy prowadzili pp. Juszkiewicz, Wąsowicz, Janiga, Stawarz (szwagier Witosa) i kilku innych pachołków, do których można zaliczyć jednego z urzędników kolejowych. Brakowało do kompletu Gagatka. Pan Witos czekał w Wierzchosławicach w swej rezydencyi na sprawozdanie z występów swej służby. Musiał być wściekle niezadowolony, gdy się dowiedział, że taką reputacyę rozwydrzeni paskarze jego stronnictwu przynoszą.

Wiec odbył się po południu przy dość licznem audytoryum, na którym podobno dokonano wyboru komitetu lewicy. Pan Witos jednak nie musi się tem przerażać, on i obszarników jeszcze wykiwa, o ile będzie widział, że grunt pod nogami mu się usuwa.

—ooo—

Dnia 20 marca 1921 r. o godz. $3^1/_2$ w sali Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego l. 5, parter
odbędzie się

Walne Zgromadzenie

członków Stow. spożywczego Służby miejskiej w Krakowie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z Waln. Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej.
5. Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na Zgromadzenie mają tylko członkowie za okazaniem legitymacyi (książki Stow.).

Wołek Józef, zast. sekretarza. Maceluch Prokop, prezes.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).